PROPOZYCJE „ETHOSU"

Joseph Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Znak, Kraków 2006, ss. 385.

Wydawnictwo Znak po raz kolejny przybliża czytelnikowi „sztandarową" książkę kardynała Josepha Ratzingera, dziś papieża Benedykta XVI. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo* ukazało się po raz pierwszy w roku 1968, jako owoc wykładów zaprezentowanych przez autora na uniwersytecie w Tybindze. Książka ta, uznawana dziś za dzieło klasyczne w teologii chrześcijańskiej dwudziestego wieku, adresowana jest do bardzo szerokiego spektrum czytelników: zarówno do samych chrześcijan pragnących przyswoić sobie teologiczne tło i implikacje wyznania wiary, jak i do ludzi niewierzących, którzy zainteresowani są pogłębieniem wiedzy na temat korzeni i symboliki teologii chrześcijańskiej. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo* może również służyć jako dojrzałe teoretyczne wprowadzenie w religię chrześcijańską na lekcjach religii w szkole średniej, będąc lekturą równoległą do podręcznika, bądź też jako podstawa do dyskusji na katechezie akademickiej. Łączy bowiem tradycję religijną z jej osadzeniem w historii, wskazuje, w jakim kontekście postrzegać prawdy wiary i jak wydobywać ich wzajemne powiązanie. Wiele spośród wglądów dokonanych przez Ratzingera ponad trzydzieści lat temu zachowuje szczególną aktualność w dzisiejszej dobie, kiedy to na różne sposoby podważa się prawdziwość bądź sensowność wiary chrześcijańskiej: czy to kwestionując istnienie Boga jako takiego, czy to boskość Chrystusa, czy świętość Jego Kościoła.

Nowe wydanie *Wprowadzenia w chrześcijaństwo* otwiera przedmowa napisana przez kardynała Ratzingera w roku 2000, specjalnie do kolejnego wznowienia jego dzieła.

Sama książka, co warto przypomnieć, stanowi serię teologicznych wglądów w najgłębsze fragmenty *Credo*. W refleksji tej Ratzinger odwołuje się do symbolu apostolskiego: sformułowania wiary, którego dokonał Kościół,

przeznaczając je dla neofity – człowieka wkraczającego w życie wiary przez chrzest. Potrójny – trynitarny – wzorzec tego wyznania odpowiada wymaganemu od neofity potrójnemu odrzekaniu się: „szatana, służenia mu i wszelkich spraw jego". Ratzinger przypomina, że w Kościele pierwotnym używano pojęć „symbolum" czy „symbolon" w ich pierwotnym sensie: w świecie starożytnym „symbol" oznaczał dwie należące do siebie części pierścienia, laski czy tabliczki. Posiadanie jednej połowy pozwalało jej właścicielowi rozpoznać na przykład gościa czy posła. Stąd też symbolon *Credo* wskazuje na jedność wielu osób w jednym słowie. Mimo że „credo" wyraża zasadniczo wypowiedź w pierwszej osobie liczby pojedynczej, oznacza ono, że Logos odnajdujemy we wspólnocie.

Rozważania otwierają się refleksją nad sensem słowa „wierzyć", której kontynuacją jest analiza słów „w Boga...", „i w Jezusa Chrystusa...". Ratzinger podkreśla przy tym, że to właśnie chrystologia często wywołuje w dzisiejszym świecie zgorszenie „chrześcijańskim pozytywizmem". Rozpatruje też relację między „Jezusem historii" a „Chrystusem wiary", wskazując, że w Jezusie posłannictwo i osoba są identyczne, a uwielbienie Boga i służba człowiekowi pozostają z sobą ściśle połączone. Pierwotny chrześcijański gest modlitwy, przedstawiony w poruszający sposób na ścianach katakumb, to wyciągnięte ramiona orantów. Gest ten odzwierciedla ostatni gest Pana na krzyżu: otwarte ramiona są jednocześnie wyrazem uwielbienia Ojca i objęcia rodzaju ludzkiego pełnym braterstwem. Chrystus jest więc wzorcem „bycia dla", podstawy chrześcijańskiej wspólnoty. Rozważania te dopełnia Ratzinger analizą tajemnic chrystologicznych: narodzin, ukrzyżowania, zstąpienia do piekieł, zmartwychwstania, wniebowstąpienia i ponownego przyjścia.

W końcowym fragmencie książki, odnoszącym się z kolei do słów „wierzę w Ducha Świętego", Ratzinger poddaje analizie stwierdzenia zawarte w końcowej części *Credo*: „świętych obcowanie", „ciała zmartwychwstanie" i „żywot wieczny", traktując je jako opisy dróg, jakimi Duch działa w historii. Autor w szczególności skupia uwagę na kwestiach świętości Kościoła oraz spełnienia materii i ducha w mającym nadejść wieku. Jego uwagi o świętości Kościoła mają szczególne znaczenie dla współczesnego polskiego czytelnika: obecny Papież przypomina bowiem, że Kościół nie dlatego jest święty, że jego członkowie są bezgrzeszni, ale ponieważ moc uświęcania go ma Bóg – chociaż uświęcania tego dokonuje przez grzeszników. W ten sposób ujawnia się prawda, że świętość Boga, Jego „wstrząsająca wierność" (s. 360) człowiekowi, jest miłością.

Co ciekawe, na zakończenie Ratzinger stwierdza również, że nie należy przywiązywać wielkiej wagi do walki o odnowę form kościelnych. „Kościół bowiem najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary stający się dla nich życiem" (s. 362).

D. Ch.

Joseph Ratzinger, Benedykt XVI, *O sensie bycia chrześcijaninem*, tłum. J. Merecki SDS, Salwator, Kraków 2006, ss. 88.

Trzecia z książek kardynała Josepha Ratzingera opublikowanych w ostatnim czasie przez wydawnictwo „Salwator" w jednolitej graficznie serii (poprzednie pozycje to: *W drodze do Jezusa Chrystusa* i *Patrzeć na Chrystusa*) zawiera teksty trzech kazań, które wygłosił on do Wspólnoty Studentów Katolickich w katedrze w Münster w roku 1964. Kazania te stanowią w pewnym sensie trzy różne odsłony sensu bycia chrześcijaninem – wskazują z jednej strony na uniwersalność chrześcijańskiego przesłania, z drugiej odnoszą je do czasów współczesnych i do doświadczenia współczesnego człowieka.
Szczególnym znamieniem tego, co chrześcijańskie, jest zdaniem Ratzingera Adwent, którego interpretacja wyznacza ramy pierwszej z medytacji, zatytułowanej „Czy jesteśmy odkupieni? lub: Hiob rozmawia z Bogiem". Ratzinger pojmuje Adwent jako rzeczywistość przenikającą całe życie chrześcijanina. Nie zgadza się z linearną koncepcją, według której historia świata obejmuje oczekiwanie na Zbawiciela przed przyjściem Jezusa, kiedy brak zbawienia spowodowany był grzechem pierworodnym, i lata przywróconego zbawienia po Jego przyjściu. Twierdzi, że Adwent jest zawsze teraźniejszością i rzeczywistością, w której żyje człowiek. Granica pomiędzy czasem „przed Chrystusem" a czasem „po Chrystusie" nie przebiega na zewnątrz człowieka, ale przez ludzkie serce. Bóg nie podzielił bowiem dziejów na okres ciemności i jasności ani ludzi na tych, których odkupił, i tych, o których zapomniał. Przed obliczem Bożym cała ludzkość jest jednością.
Obok głębokiego teologicznego ujęcia rzeczywistości Adwentu w medytacji tej czytelnik odnajdzie analizę przesłania starotestamentowej Księgi Hioba i alegorii Bożego pokoju obecnej w Księdze Izajasza. Czas Nowego Przymierza, ku któremu prowadzi Adwent, to – zdaniem Ratzingera – czas, kiedy wnętrze każdego człowieka będzie wypełnione rzeczywistością Boga. W oczekiwaniu na wypełnienie się Nowego Przymierza również teologia chrześcijańska zachowuje swój adwentowy charakter, zawsze pozostając w napięciu między oczekiwaniem a spełnieniem. Ratzinger podkreśla przy tym, że dla urzeczywistnienia chrześcijańskiego przesłania Jezus żąda od człowieka nie tyle przestrzegania jakiegoś prawa, ile po prostu powiedzenia „tak" dla dobra.
W drugim kazaniu, zatytułowanym „Wiara jako służba", Ratzinger podejmuje między innymi problem możliwości zbawienia poza granicami Kościoła katolickiego. Odpowiadając na często ponawiane pytanie, dlaczego człowiek w ogóle ma podejmować trud chrześcijańskiej wiary, niesienia na co dzień całego ciężaru kościelnych dogmatów i kościelnego ethosu, jeśli również wiele innych dróg prowadzi do nieba i do zbawienia, przywołuje przypowieść o robotnikach z winnicy (por. Mt 20, 1-16) i wskazuje, że autorzy pytań tego rodzaju w istocie nie różnią się od robotników pierwszej godziny, pytających, dlaczego musieli ciężko pracować przez cały dzień, skoro taką samą zapłatę można było otrzymać za jedną godzinę pracy. Ratzinger podkreśla, że de-

monstrując w ten sposób postawę głęboko ludzką, ludzie ci wyrażają zarazem postawę głęboko niechrześcijańską: „Ten, kto w odmowie zbawienia innych ludzi widzi niejako warunek własnej służby Bogu, ten w końcu musi odejść niezadowolony, gdyż taki rodzaj zapłaty nie da się pogodzić z dobrocią Boga" (s. 49).

Ratzinger postrzega świat jako nieustannie rozwijającą się symfonię bytu. Wskazuje, że w tym nieprzerwanym procesie stawania się zaistniały w dziejach dwa momenty kluczowe: pierwszy z nich to „przebudzenie się" ducha i powstanie świadomości, świadomej istoty zdolnej do wychylenia się ku Bogu, drugi zaś – dopełniający ten pierwszy, aby ruch kosmosu nie był ostatecznie tragicznym biegiem ku nicości, gdyż sam człowiek nie może nadać wystarczającego sensu sobie i światu – stanowiła chwila, kiedy Bóg stał się człowiekiem, chwila, w której w pewnym miejscu świat utożsamił się z Bogiem. Sens późniejszej historii, podkreśla Ratzinger, polega na włączeniu całego świata w to zjednoczenie, aby nadać mu pełnię sensu, którym jest bycie w jedności z Bogiem. Dlatego też ruch stawania się chrześcijaninem zakłada wyzbycie się egoizmu: człowiek nie staje się chrześcijaninem tylko dla siebie samego, ale dla uczestnictwa w sensie, w całym sensie dziejów. Dzieje te uczą zaś, że Bóg chce przyjść do ludzi tylko przez ludzi i że w naszym wzajemnym służeniu sobie Bóg pragnie zbudować sens historii. Sensem tym jest miłość.

I tak trzecie kazanie zawarte w książce nosi tytuł „Miłość wystarcza". Ratzinger podkreśla, że mimo zasługi, którą jednostka zyskuje poprzez uczestnictwo w dziejach, nie jest ona po prostu elementem maszynerii kosmosu: Bóg zna i kocha każdego człowieka z osobna. Co więcej, zgorszenie i wielkość chrześcijańskiego przesłania polegają właśnie na tym, że los całej historii zależy od jednostki: od Jezusa Chrystusa. W Chrystusie bowiem spotykają się dwa wymiary: to, że żyjemy we wspólnocie, i to, że Bóg zna i kocha każdego człowieka z osobna. Dzięki spotkaniu Stworzyciela ze stworzeniem ruch ku nicości przemienił się w ruch ku pełni wiecznego bytu. Chrystus ukazuje zarazem, że jedynie miłość ratuje człowieka. Chrześcijaninem jest ten, kto kocha, a dzięki ofierze Chrystusa wypełnia się deficyt miłości, który jako ludzie nieuchronnie w sobie nosimy.

Książka zawierająca te i wiele innych teologicznych wglądów Josepha Ratzingera została również (podobnie jak inne pozycje w serii) bardzo ładnie wydana, a w jej atmosferę wprowadza obecna na okładce reprodukcja obrazu Hieronima Boscha przedstawiającego św. Jana Ewangelistę na Patmos. Tę piękną książkę warto polecić czytelnikom pragnącym poznawać teologiczną myśl obecnego Papieża, przede wszystkim zaś osobom stawiającym pytania o sens przyjmowania drogi wiary w dzisiejszym świecie, a w szczególności kapłanom, którzy mogą w niej odnaleźć wzorzec przekazywania w homiliach w sposób jednoznaczny, a zarazem refleksyjny głębokich treści teologicznych.

D. Ch.

George Weigel, *Boży wybór. Papież Benedykt XVI i przyszłość Kościoła katolickiego*, tłum. D. Chylińska, M. Romanek, R. Śmietana, Znak, Kraków 2006, ss. 371.

Najsłynniejszy biograf Jana Pawła II staje się obecnie biografem papieża Benedykta XVI. Już przy pobieżnej lekturze książki *Boży wybór* łatwo dostrzec, że rozległa wiedza na temat życia Karola Wojtyły, a zwłaszcza pontyfikatu Jana Pawła II, czynią z autora kompetentnego przewodnika po drogach nowego pontyfikatu. Łatwo też zauważyć, że w książce, która ma czytelnikowi pomóc zrozumieć nową sytuację w Kościele powszechnym i niejako przygotować na to, co jest przed nami, około jednej trzeciej objętości zajmuje podsumowanie pontyfikatu Jana Pawła II. Autor najpierw z wielką pieczołowitością opisuje ostatnie miesiące, tygodnie i dni zmarłego papieża. Przywołuje fakty powszechnie znane, ale ich skondensowanie w jednej sugestywnej narracji uświadamia nam z nową siłą, jak wielkim, heroicznym świadectwem wiary był ostatni okres życia Jana Pawła II. Tę świadomość wzmacnia jeszcze szczegółowy opis uroczystości pogrzebowych, z przywołaniem wszystkich właściwych im znaków i tekstów liturgicznych. Wśród znaków – ten najsłynniejszy, nie przez człowieka zaplanowany – znak Księgi na trumnie Ojca Świętego, której karty przewraca wiatr, by ostatecznie ją zamknąć.

W tym oto kontekście, niejako naturalnie, pojawia się postać kardynała Josepha Ratzingera. Wszyscy oczywiście pamiętamy – i autor o tym wspomina – jak bardzo potrafił on skupić naszą uwagę na liturgii, której przewodniczył, a w szczególności na swojej homilii. Autor sugeruje zresztą, że także dla wielu kardynałów, którzy wkrótce mieli się zebrać na konklawe, by wybrać nowego papieża, Dziekan Kolegium Kardynalskiego był w tym momencie naturalnym spadkobiercą i następcą Jana Pawła II.

Oczywiście pozycja kardynała Ratzingera od dawna miała ugruntowany charakter, zarówno w Stolicy Apostolskiej, jak i w Kościele powszechnym, a poniekąd także w świecie. George Weigel, pisząc obszernie o pontyfikacie Jana Pawła II, zwraca uwagę na rolę, jaką odgrywał w nim Prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Podkreśla między innymi, że był on najbardziej znanym i powszechnie szanowanym w świecie kardynałem Kościoła katolickiego (dość wspomnieć, że przyjął członkostwo słynnej Akademii Francuskiej, obejmując miejsce po zmarłym Andrieju Sacharowie). Nawet wśród krytyków Kardynała budziły respekt jego żywa inteligencja, ogromna erudycja i głęboka wiedza teologiczna. Opatrznościowy wydaje się fakt, że Jan Paweł II – mimo oporów ze strony Kardynała – w pierwszych latach swojego pontyfikatu doprowadził do tego, że stanął on na czele Kongregacji Nauki Wiary, a potem, gdy (trzykrotnie) chciał już odejść z urzędu, Papież usilnie prosił go o pozostanie. Gdy podczas kwietniowego konklawe stało się jasne, kogo kardynałowie wybiorą na Piotrowy Urząd, kardynał Ratzinger musiał wiele rozmyślać o człowieku, który doprowadził go do tego miejsca – jego, który miał prawo sądzić, iż dzieło swojego życia już wykonał, i marzył o tym, by ostatnie lata poświęcić spokojnej pracy intelektualnej w jakimś zacisznym zakątku rodzinnej Bawarii.

Po obszernym sprawozdaniu z pontyfikatu Jana Pawła II i jego podsumowaniu, zawierającym interesujące zestawienie dokonań zmarłego Papieża (przede wszystkim w dziedzinie bogatego nauczania i pełnego rozmachu duszpasterstwa) i spraw, które pozostały jako problem „do załatwienia" (tu przede wszystkim sprawy związane z administrowaniem Kościołem), Weigel poświęca uwagę temu, co jest zasadniczym przedmiotem jego książki – nowemu pontyfikatowi i związanym z nim oczekiwaniom czy też przewidywaniom. Autor sporo miejsca poświęca zarówno ukazaniu kulturowych, intelektualnych i duchowych korzeni, z których wyrasta osobowość papieża Benedykta (dom rodzinny, katolicka Bawaria, nazizm w Niemczech i wojna, studia i praca teologiczna, udział w Soborze w roli eksperta), jak i przewidywanym działaniom, które Papież ten podejmie, jak na przykład reforma Kurii Rzymskiej czy pogłębienie nauczania Vaticanum II („aggiornamento" poprzez „ressourcement", co doskonale spotyka się z postulatem Jana Pawła II: trzeba „wrócić do Ewangelii").

Już tytuł książki zdradza jednak zasadnicze przekonanie autora: wybór kardynała Josepha Ratzingera na Stolicę Piotrową to „Boży wybór", wybór opatrznościowy. Łatwo też rozszyfrować „przedwyborcze" sympatie autora związane z konklawe. Z owymi sympatiami, jak i przekonaniem, że podczas konklawe dokonał się „Boży wybór", wiąże się bowiem wizja Kościoła i jego przyszłości, którą autor podziela. Kościół jest depozytariuszem Prawdy objawionej, Prawdy, o której sam nie decyduje. Dewizą kardynała Ratzingera było zawsze: być współpracownikiem prawdy. Przy czym jest to Prawda, która objawiła się poprzez Miłość, miłość ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, zawsze obecną pośród nas w Eucharystii.

Według Weigla papież Benedykt XVI doskonale zdaje sobie sprawę, że „być ojcem znaczy przewodzić w prawdzie i w miłości, wiedząc, że i prawda, i miłość są z Boga" (s. 366). Dlatego rola Papieża to przewodzenie w nauczaniu i przewodzenie w miłości. „To właśnie zamierza robić papież Benedykt XVI: być sługą prawdy i miłości, w przekonaniu, że «w ostateczności świata nie zbawia jakaś maszyneria, lecz zbawia go miłość»" (tamże). Te ostatnie cytowane przez Weigla słowa pochodzą z homilii Benedykta XVI wygłoszonej w pierwszych dniach pontyfikatu w Bazylice św. Jana na Lateranie z okazji objęcia katedry Biskupa Rzymu, a więc na długo przed ogłoszeniem przez Papieża encykliki *Deus caritas est*. Również Weigel napisał swoją książkę jeszcze przed pojawieniem się tej encykliki. Tym bardziej uwidacznia się, że ten, który zawsze był strażnikiem Prawdy, od samego początku pontyfikatu pragnie być także głosicielem Miłości.

Podobno Jan Paweł II pod koniec swojego pontyfikatu nosił się z zamiarem napisania jeszcze jednej encykliki – encykliki o miłości. Napisał ją – jako pierwszą encyklikę swojego pontyfikatu – jego następca. Czyż nie jest to jeszcze jeden znak „Bożego wyboru"?

C. R.

Robert A. Sirico, *Wolność a sumienie społeczne*, tłum. A. Głaz i in., przedmowa J. Kłos, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin 2006, ss. 188.

Karol Wojtyła nie spodziewał się chyba, że jego myśl antropologiczno-filozoficzna będzie miała tak duże znaczenie dla rozważań na tematy gospodarcze, w szczególności dla obrony instytucji wolnego rynku, jak to obecnie ujawnia się w wielu znaczących publikacjach. Nie chodzi przy tym jedynie o dokumenty nauczania społecznego Jana Pawła II z encykliką *Centesimus annus* na czele, ale również o intelektualny dorobek filozofa Karola Wojtyły, przede wszystkim jako autora *Osoby i czynu*. Wizja osoby, którą Karol Wojtyła odsłania w swych pracach, a następnie głosi w nauczaniu papieskim jako Jan Paweł II, okazała się atrakcyjnym punktem wyjścia dla tych myślicieli ekonomicznych, którzy instytucję wolnego rynku traktują jako jedną z wielkich instytucji życia społecznego, jako przejaw rozumnej i wolnej działalności człowieka. Do tych właśnie myślicieli należy niewątpliwie zaliczyć ks. Roberta A. Sirico, założyciela i dyrektora Instytutu Lorda Actona w Grand Rapids w Stanach Zjednoczonych. Jednym z zadań, które postawił przed sobą ten amerykański kapłan, jako duszpasterz i myśliciel, jest pokazanie, w jaki sposób w wysoko rozwiniętym społeczeństwie, można dziś – i trzeba! – godzić ze sobą chrześcijańską wizję powołania człowieka z aktywnością w dziedzinie gospodarczej. Jest to, można powiedzieć, stały motyw jego działalności publicystycznej, obecny również w anonsowanej tutaj książce *Wolność a sumienie społeczne*, która właśnie trafia do polskiego czytelnika.

W swojej refleksji nad zagadnieniami dotyczącymi gospodarczej działalności człowieka ksiądz Sirico odwołuje się do bogatej spuścizny filozofii i teologii moralnej, zwłaszcza do tradycji scholastycznej, reprezentowanej przede wszystkim przez św. Tomasza z Akwinu, a następnie przez szkołę w Salamance. W zamieszczonym w książce eseju *Powiązania scholastyków ze szkołą austriacką* autor ukazuje wpływ, jaki właśnie średniowieczna myśl społeczno-moralna wywarła na grupę ekonomistów końca dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku, określanych później jako austriacka szkoła ekonomii. Wielu przedstawicieli tej szkoły, zwłaszcza Wilhelm Röpke, inspirowało się w swych pracach wizją życia społecznego wypracowaną przez scholastyków. Z kolei jedna z najważniejszych teoretycznych prac tej szkoły, *Human Action* Ludwiga von Misesa, przedstawia taką wizję człowieka jako podmiotu działalności gospodarczej, która skądinąd bliska jest temu, co na temat osoby ludzkiej i jej prymatu wobec społeczności pisał autor *Osoby i czynu*. Wiadomo, iż szkoła austriacka wywarła istotny wpływ na decyzje ekonomistów i polityków (A. Müllera-Armacka czy L. Erharda), którym Niemcy Zachodnie zawdzięczały niezwykłe ożywienie gospodarcze po drugiej wojnie światowej, nazywane niekiedy niemieckim cudem gospodarczym, mechanizmy społeczno-ekonomiczne, które wówczas uruchomiono, czasami określa się zaś mianem społecznej gospodarki rynkowej. Cokolwiek sądzić

o późniejszych losach tego projektu (Niemcy z czasem bardziej przywiązali się do przymiotnika „społeczna", a mniej do „rynkowa"), to wydaje się – a w każdym razie ksiądz Sirico jest o tym głęboko przekonany – że za sprawą dzieła Karola Wojtyły, a szczególnie papieskiej encykliki *Centesimus annus* z roku 1991, można obecnie powrócić do jakże ożywczego dialogu między chrześcijańską filozofią i teologią a myślą ekonomiczną zazwyczaj łączoną z tradycją liberalną. Tekstem, w którym ów dialog został w omawianej książce podjęty wprost, jest esej *„Centesimus annus" a tradycja liberalna.*

Jedną z głównych zasług Karola Wojtyły-Jana Pawła II jest, zdaniem autora, zaproponowanie spójnej i konsekwentnej wizji człowieka jako podmiotu działania i twórcy życia społecznego, która przeciwstawia się wszelkim pokusom zakwestionowania ludzkiej podmiotowości i podporządkowania człowieka społeczeństwu, w tym zwłaszcza państwu. Za księdzem Sirico można powiedzieć, że Jan Paweł II konsekwentnie przeciwstawia się „logice biurokratycznej", która niestety nie przeminęła bezpowrotnie wraz z upadkiem totalitaryzmu, ale obecna jest także w państwie demokratycznym. Wiele przejawów „opiekuńczej funkcji państwa", a przede wszystkim centralna redystrybucja dóbr, to wyraz przekonania urzędników, że państwo (czyli urzędnicy właśnie) „wie lepiej", czego człowiek potrzebuje i jak te jego potrzeby zaspokajać. Zagrożeniu takiemu ksiądz Sirico przeciwstawia – w nawiązaniu do antropologii Jana Pawła II – wizję „społeczeństwa wolności i cnoty", którego głównym regulatorem nie jest owa „logika biurokratyczna", lecz zakorzeniona w podmiotowości człowieka i społeczeństwa zasada pomocniczości.

Książka ks. Roberta A. Sirico jest ważnym głosem na rzecz wizji życia społecznego, w którym wolny rynek, dzięki temu, że włączony zostaje w szerszą rzeczywistość społeczeństwa wolności i moralnej odpowiedzialności, staje się potężnym narzędziem służącym dobru wspólnemu. Wizję tę warto sobie w Polsce dziś przyswoić.

C. R.

Łukasz Kubiak, *Msza Święta w pytaniach i odpowiedziach*, ilustracje i projekt graficzny Piotr Janowczyk, Fronda-Apostolicum, Warszawa-Ząbki 2006, ss. 104.

Młodzi twórcy tej książki (średnia ich wieku nie przekracza 30 lat) odpowiedzieli swoją pracą na potrzebę chwili. Nie jest bowiem u nas najgorzej z uczestnictwem w Mszach, jednak co do wiedzy na temat istoty tego, w czym się uczestniczy, można mieć wiele wątpliwości. „Częstokroć dla chrześcijan «Bóg z nami» jest kimś tak oczywistym, dotykalnym i powszednim, że o Jego świętości, inności (transcendencji), potędze i majestacie zapominają" – konstatuje się już w pierwszym haśle (s. 9). Książka więc włącza się w popularny nurt edukacyjny, w którym nie tylko udziela się czytelnikowi odpowiedzi, ale

i podsuwa mu się ciekawe i potrzebne pytania. Ł. Kubiak – autor tekstu, w którym w stu odcinkach omawia Mszę Świętą od początku jej trwania do końca, ukończył studia teologiczne i filozoficzne, jest doktorantem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wśród pytań, na które odpowiada w swej książce, znajdują się kwestie intuicyjnie znane, jednak rzadko podejmowane przez ludzi poganianych przez tempo życia nawet w niedzielę. „Co to znaczy «Msza» i dlaczego nazywamy ją «świętą»?", „Co to jest ołtarz?", „Czym jest akt pokuty?" – oto przykłady niektórych. Wiele pytań jednak istotnie pogłębia wiedzę przeciętnego chrześcijanina. Należą do nich takie kwestie, jak: „Co to jest humerał (cingulum, paliusz, pastorał i pektorał, epikleza itp.)?", „Skąd pochodzi «Wierzę w Boga»?" albo „Dlaczego część hostii wpuszczana jest do kielicha?". Wiele pytań i odpowiedzi istotnych społecznie dotyczy zagadnień Kościoła, na przykład: „Czy pobożność kapłana ma wpływ na wartość Mszy Świętej?", „Czy przyjmować Komunię Świętą do ręki?", „Czy kapłan może komuś nie udzielić Komunii Świętej?" oraz „Czym jest odpoczynek niedzielny?". Odpowiedzi formułowane są językiem prostym, jasnym i żywym, chociaż autor stara się je umieszczać w kontekście współczesnej nauki: teologii i historii Kościoła. Z pewnością strona plastyczna książki zaproponowana przez P. Janowczyka (nb. twórcę znakomitych komiksów) – nowoczesna i niekiedy zaskakująca pomysłami – ułatwia i uatrakcyjnia odbiór tych treści. Całość posiada także rys publicystyczny (Kubiak jest tutaj zgodny zarówno ze swoją młodością, jak i profilem wydawnictwa Fronda), jak we fragmencie odpowiedzi 4., w której komentując współczesne budownictwo sakralne, pisze: „zsekularyzowane społeczeństwo nie może dać projektantów z wyczuciem sacrum". Odnosi się wrażenie, że w tej książce przebija tęsknota za „lepszymi czasami" wiary, kiedy liturgia nie była pobieżna i spełniana z pośpiechem. W większości tekstów przejawia się wyraz pobożności opartej na przekonaniu, że w życiu ludzkim nie ma nic lepszego niż poświęcenie siebie i swego czasu Bogu. Ta żarliwość przesłania, a także niemały zasób solidnej wiedzy, odkrywającej w wielu wypadkach nieznane nam obszary Mszy Świętej, stanowią argument za tym, by książka ta znalazła się w każdym katolickim domu. I aby była czytana.

W. Ch.

Niestrudzony sługa prawdy, red. s. Z. J. Zdybicka, ks. A. Maryniarczyk, M. Nawracała-Urban, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II-Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, ss. 176.

Jeden z najwybitniejszych filozofów polskich, obrońca i współtwórca filozofii realistycznej, główny twórca lubelskiej szkoły filozoficznej, autentyczny myśliciel, mistrz uniwersytecki, wybitny mąż stanu w trudnych czasach, zaangażowany w zachowanie polskiej kultury narodowej i katolickiej, a także: szla-

chetny, życzliwy i dobroduszny człowiek – tak oto najczęściej charakteryzują o. prof. Mieczysława Alberta Krąpca jego współpracownicy, uczniowie i przyjaciele, na kartach księgi dedykowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski swemu wieloletniemu rektorowi w osiemdziesiątą piątą rocznicę urodzin.
Księga wydana została w formie albumu zawierającego, obok krótkich tekstów ukazujących postać Jubilata, liczne fotografie, a przede wszystkim wypowiedzi samego ojca profesora Krąpca. Otwiera ją list Ojca Świętego Jana Pawła II przesłany do Jubilata w roku 2001 z okazji jego osiemdziesiątych urodzin i pięćdziesięciolecia pracy na KUL-u. Wstępem opatrzył księgę rektor uniwersytetu, ks. Stanisław Wilk.
Jej pierwsze rozdziały: „Korzenie i tradycja" oraz „Powołanie i kapłaństwo", ukazują zarówno pejzaż rodzinnego Podola, jak i drogę edukacyjną przyszłego dominikanina i filozofa. Wspominając swoje lata nauki, a także – w dalszej części książki – przywołując postać Karola Wojtyły, ojciec profesor Krąpiec podkreśla znaczenie kształcenia gimnazjalnego w przedwojennej szkole, edukacji zakorzenionej w kulturze antycznej i „otwierającej umysł" na duchowe dziedzictwo – europejskie i narodowe. W rozdziale „Służba Uniwersytetowi" przypomniane zostały nie tylko zasługi rektora Krąpca dla KUL-u i jego miejsce w historii tej uczelni, ale także jego słowa o osobowych celach uniwersytetu i o wartościach, którym winien on służyć. Rozdział „Bogu i ojczyźnie" ukazuje zaś troskę polskiego filozofa o kulturową tożsamość oraz narodową i osobową suwerenność Polaków. Część zatytułowana „Służba prawdzie" dotyczy powstania i rozwoju lubelskiej szkoły filozoficznej i ukazuje inicjatywę stworzenia pierwszej polskiej powszechnej encyklopedii filozofii (ojciec Krąpiec przewodzi jej Komitetowi Naukowemu). W rozdziale „Filozofia w dziełach" zaprezentowany został – w wielkim skrócie – dorobek uczonego w różnych dziedzinach filozofii. Nieobeznani z filozofią sympatycy ojca Krąpca na podstawie tej części książki mogą powziąć pewne wyobrażenie o jego domenie intelektualnej.
Ostatni rozdział, „Wyrazy uznania", przypomina odznaczenia i wyróżnienia trzykrotnego doktora honoris causa. Rozdział ten poprzedzają refleksje uczniów i przyjaciół o charakterze bardziej prywatnym, a także słowa Jubilata o filozofii, religii i kulturze szczególnie istotne dla jego duchowego wizerunku. Książka zawiera ponadto biogram ojca Krąpca autorstwa nieżyjącego już ks. Mariana Kurdziałka oraz kalendarium życia Jubilata.
Niełatwo w okolicznościowym albumie zarysować – choćby szkicowo – postać humanisty o renesansowym niemal formacie, zaznaczyć rozległe obszary jego działalności intelektualnej oraz społecznej. Wydawcom księgi udało się jednak ten cel osiągnąć. Ozdobna szata graficzna, oparta w dużej mierze na fotograficznym kolażu, budzi skojarzenia z albumem rodzinnym, podkreślając tym samym serdeczny klimat księgi.
Publikacja ta przybliży osobę ojca profesora Krąpca tym, którzy jedynie o nim słyszeli, a tym, którzy znają jego dorobek – z pewnością sprawi radość.

M. Ch.